Opłacone ryczałtowo. Cena 15 groszy.
Nr 41. Kraków, dnia 11 października 1925 r. Rok XIII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 6 zł; zagranicą 12 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.
Cena numeru: 15 groszy.	Naczelny redaktor: Dr Władysław Kiernik.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

Ś. † P.

WŁADYSŁAW GRZĘDZIELSKI

ADWOKAT

em. sędzia, b. poseł na Sejm Ustawod., b. minister, członek P. S. L. „Piasta", członek Trybunału Stanu zmarł nagle d. 28 września 1925 w Warszawie. — Pogrzeb odbył się we Lwowie d. 3 października 1925.

Cześć Jego pamięci!

O program i odpowiedzialność.

W chwili, gdy ten numer »Piasta« dojdzie do rąk czytelników, — Sejm Rzeczypospolitej polskiej rozpocznie już na nowo obrady po dwumiesięcznej przerwie.

Obrady sesji jesiennej Sejmu rozpoczynają się wśród wyjątkowych okoliczności.

Na pozór nie zaszły w tych ostatnich dwu miesiącach feryj sejmowych żadne wielkie zmiany, w rzeczywistości jednak znalazł się Sejm w zupełnie nowej, nad wyraz poważnej i ciężkiej sytuacji.

Oto cały system gospodarki finansowej obecnego rządu, który to system zda-

wał się nabierać cech trwałości i stabilizacji — zawalił się.

Złoty polski, dla wprowadzenia i utrzymania którego p. Grabski wszystko poświęcił i sięgnął po największe ofiary do społeczeństwa, któremu podporządkował całe życie gospodarcze, zachwiał się w dniu 29 lipca i mimo wysiłków rządu nie odzyskał dawnego kursu.

W dniu tym zachwiał się też rząd Grabskiego i nie odzyskał utraconej równowagi.

Wraz z zachwianiem się złotego ujawniły się te wszystkie błędy i grzechy obecnego rządu, które wywołały obecne groźne i obejmujące wszystkie gałęzie produkcji przesilenie.

P. Grabski jednak nie chce przyznać się do bankructwa swej blisko już dwuletniej gospodarki, zmienia jak rękawiczki swe programy, obmyśla nowe niezawodne sposoby naprawy sytuacji, zwołuje różne rady i narady, obiecuje przedłożyć Sejmowi nowy program sanacji, a przedewszystkiem zapewnia na prawo i lewo, że niema powodu do pessymizmu oraz że ludność może płacić jeszcze większe podatki.

Trzeba jednak zgodnie z prawdą stwierdzić, że największy, kapitał, jakim rozporządzał p. Grabski obejmując rządy i przystępując do reformy walutowej — a mianowicie zaufanie społeczeństwa i Sejmu, który udzielił mu szerokich pełnomocnictw, stracił w zupełności.

Społeczeństwo znękane i zbiedniałe ogląda się na Sejm i wygląda od niego celowych i stanowczych uchwał — czeka na czyny, któreby wyciągnęły wóz państwowy z błota, w jakiem ugrzązł.

Czy i Sejm zawiedzie społeczeństwo?

Przeważna większość stronnictw Sejmu, jeśli nie wszystkie podzielają sąd społeczeństwa o powadze sytuacji — nie są jednak w stanie zdobyć się ani na jasny program naprawy stosunków, ani na wzięcie pełnej odpowiedzialności za obecny stan rzeczy.

Dla nikogo nie jest tajnem, że rząd p. Grabskiego opiera się dziś na dwu grupach, niczem ze sobą nie związanych.

Z jednej strony Związek ludowo-narodowy, który dał rządowi p. Grabskiego »zakładnika« w osobie prezesa swego stronnictwa, a obecnego ministra oświaty p. Stanisława Grabskiego, z drugiej strony socjaliści, mający również w rządzie swego męża zaufania w osobie ministra pracy Sokala — są, jak jest publiczną tajemnicą filarami i podporami obecnego rządu.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby i jedni i drudzy »grzeszyli jawnie«, t. j. gdyby otwarcie i po męsku wzięli też odpowiedzialność wobec społeczeństwa za rząd p. Grabskiego i za owoce tych rządów.

Niestety tak jedni, jak i drudzy wyprzysięgają się spólnictwa z tym rządem. Słuszność wymaga, by stwierdzić, że przynajmniej Związek ludowo-narodowy głosując za rządem daje mu otwarte poparcie, socjaliści natomiast ułatwiają mu po cichu utrzymanie się przy władzy, chętnie wyręczają się w głosowaniach innemi stronnictwami, które w imię interesów państwowych głosują za koniecznościami państwowemi, podczas gdy socjaliści pozują na opozycję i uchwalają różne rezolucje na swych zebraniach partyjnych.

Ten niezdrowy stan rzeczy, podkopujący samą ideę parlamentaryzmu musi ustać.

Społeczeństwo musi dowiedzieć się jaki program naprawy dzisiejszych opłakanych stosunków mają stronnictwa i które z nich biorą odpowiedzialność za politykę ogólną, finansową i gospodarczą p. Grabskiego.

Klub P. S. L, który wykazał już nieraz, że ma poczucie odpowiedzialności za losy państwa i który nie wahał się brać na swe barki tej odpowiedzialności wtedy, gdy inni umieli tylko przeszkadzać i burzyć, niewątpliwie i w obecnej ciężkiej sytuacji zajmie stanowisko, odpowiadające interesom państwa oraz interesom miljonów ludu polskiego, upadającego pod brzemieniem pracy a pogrążonego w nędzy.

m. w.

Zmiana na stanowisku kuratora szkolnego w Krakowie.

Wszyscy rozumiemy dokładnie, jaką wagę i doniosłość ma w naszej odrodzonej Ojczyźnie, należycie prowadzone szkolnictwo, które sięga w głąb duszy młodego pokolenia i buduje fundamenty pod lepszą przyszłość naszego narodu, i dlatego w świetle tych faktów oceniamy należycie, jak ważnem jest dobieranie ludzi, którzy na swych barkach dźwigają odpowiedzialność za szkolnictwo.

Jednym z takich czołowych ludzi jest w naszem szkolnictwie kurator p. Jan Owiński, którego z prawdziwym żalem żegna nauczycielstwo i szkoły krakowskiego województwa, z okazji przeniosienia na równorzędne stanowisko do Łodzi.

Niech nam wolno będzie przy tej sposobności dać wyraz jego zasługom na polu szkolnictwa, jego dzielności i prawości charakteru i tej sympatji ogólnej, jaką zyskał sobie nietylko wśród grona osób, związanych z nim, jako przełożonym szkolnictwa, lecz wśród całego społeczeństwa z którym stykał się jako obywatel.

P. kurator Owiński objął urzędowanie we wrześniu 1921 r. i sam dokonał dzieła zorganizowania nowopowstałego wtedy kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego. Przez te cztery lata na stanowisku kuratora przeprowadził p. Owiński systematyczną organizację szkolnictwa powszechnego, dążąc wytrwale do wprowadzania szkół 7-mio klasowych, a zwijania szkół o typie niższym. Wysiłki w tym kierunku uwieńczone zostały bardzo poważnemi rezultami, o których świadczy fakt, że liczba szkółek 1-klasowych spadła do jednej trzeciej części, ustępując miejsca szkołom o typie wyższym. Liczba zaś szkół 7-klasowych wzrosła czterokrotnie. Dzięki usilnym i planowym dążeniom kuratora Owińskiego wybudowano w ciągu lat czterech sto kilkadziesiąt szkół nowych a nadto około 200 szkół jest w budowie.

Jeśli chodzi o szkolnictwo zawodowe, to i tu zasługi p. Owińskiego są niepoślednie.

Pod jego bowiem kierownictwem liczba szkół zawodowych, dokształcających wzrosła prawie w dwójnasób.

W dalszym ciągu podkreślić należy pracę kuratora Owińskiego na dwu niezmiernie doniosłych terenach. Mamy tu na myśli współpracę domu ze szkołą i wychowanie fizyczne młodzieży. Dość powiedzieć, że zasady, jakie kurator Owiński stworzył przy wprowadzaniu komitetów rodzicielskich i wychowania fizycznego stały się wzorem dla innych dzielnic naszego państwa.

Podnieść również należy, że p. Owiński gorąco propagował myśl zakładania gimnazjów sanatorjów, których urzeczywistnienie jest na najlepszej drodze. — Jego też dziełem są „Domy młodzieży" a usilnym jego zabiegom zawdzięczać należy, zgromadzenie bardzo poważnych funduszów na „Dom młodzieży" w Krakowie.

JAKÓB BOJKO.

Afera z Drem Jordanem w r. 1896.

(Z dawnych notatek).

Konserwa w Sejmie galicyjskim trzymała się zdaleka od nas, za to lewica miała cieplejsze słówka dla nas. Pan Żardecki z Łańcuta, profesor Solecki, wielkiej zacności człowiek, rejent Klemensiewicz z Grybowa i Romanowicz, darzyli nas swą życzliwością. Z Rusinów, których była garstka, dr Okuniewski, ks. Hamorak i ks. Niebyłowiec z Perechińska żyli z nami w dobrej lidze. Marszałek hr. Badeni, mąż niezwykłej miary, był nam życzliwy nadzwyczaj, a jakże mi zapomnieć o księciu Czartoryskim. Ten pan, zwyczajnie jeden jedyny z całej prawicy głosował za naszemi skromnemi wnioskami. Zaprawdę, że ciekawy był widok patrząc, jak ten sędziwy magnat stał jeden wpośród swych prawiczaków — niby słup graniczny — przy głosowaniach za naszemi postulatami. Koledzy jego siedzieli jak mury, a lubo czuli słuszność wniosku, to ich nie popierali, a to chyba dlatego, aby ludowcy wyszli z Sejmu z gołemi rękoma.

Innem miał o tych ludziach pojęcie.

Przyszła weryfikacja wyboru posła Skrzyńskiego z gorlickiego powiatu. Mieliśmy tyle prawdziwych dowodów na nadużycia, jakie tam miały miejsce, ludność wniosła tyle i tak ciężkich protestów, że uczciwość jaka taka wymagała unieważnienia tego bodaj jednego wyboru. Niestety na to się Sejm polski zdobyć nie mógł.

Nie spodziewaliśmy się, że nasza przemowa i protesty coś zrobią, zgóry się widziało co będzie, gdyż ich postępki z nami aż nadto dawały nam do zrozumienia, że ci zacietrzewieni ludzie nie mogli się zdobyć na nic więcej wobec nas, jak na zemstę, żeśmy wbrew ich woli mogli się tu dostać. Dokuczali nam gdzie mogli. Gdy który z posłów odczytać chciał coś z przemowy, to wołali: „panie marszałku! bo on czyta" i t. p.

Widząc takie zachowanie tych panów, rozżalony do żywego, przemawiając przy tej weryfikacji, między innemi powiedziałem dosłownie: Wiemy także i to, że choćbyśmy tu z tej strony postawili nie wiem jaki wniosek, to każdy upadnie. Nawet gdyby to można było, gdybyśmy — dajmy na to — postawili taki wniosek, żeby można Polskę odbudować, to już temsamem, że wniosek ten wyszedłby z naszej strony, tobyście go nie przyjęli. (Głosy oburzenia: oho! oho! Prosimy takich nonsensów nie gadać, wielki niepokój i gwar w sali — ze stenogramu).

Zawrzało w sali rzeczywiście, a Badeni upomniał mię, jak jest w zwyczaju. I sprawa na tem by się była skończyła, ale zabrał głos Dawid Abrahamowicz i rzecz tę rozdął do niebywałych rozmiarów, a używał przytem zjadliwych insynnacyj w sposób sobie właściwy. Między innemi mówił: „zważcie panowie tylko na to, co poseł Bojko odważył się w tej izbie powiedzieć (głosy: tak jest hańba!) Tu, gdzie zasiadają reprezentanci wszystkich stanów, tu w Izbie, gdzie zasiadają ludzie osiwiali w pracy publicznej, tym wszystkim rzuca on rękawicę w twarz i powiada: choćbyśmy nie wiem co wnieśli, odrzucicie, dlaczego? (Głos: to bydlę! to bydlę! Inny głos: powinien być wyrzucony — ze stenogramu).

Ten głos, tak parlamentarny, wyszedł z ust dra Jordana!

Jako inicjator „Związków młodzieży“ stale otaczał je swoją opieką zarówno słowem jak i piórem i od początku ich powstania stał na czele tej organizacji, jako prezes.

Nie skąpił również swego czasu i swoich sił jako członek wydziału wykonawczego w Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem, oraz jako członek Rady przybocznej Komisarza rządowego miasta Krakowa.

Nie czas i miejsce wyliczyć wszystkie instytucje, stowarzyszenia i organizacje, w których był czynny p. kurator Owiński, wnosząc wszędzie ze sobą sporą dozę doświadczenia i posiew nowych, pełnych pożytku myśli.

Wydatna ta działalność spotkała się z uznaniem nietylko wśród swoich lecz także i u obcych, czego dowodem jest zaszczytne i nader rzadkie odznaczenie, jakiem obdarzył go rząd francuski, nadając mu stopień i tytuł „Oficera oświecenia publicznego Rzeczypospolitej francuskiej“ (Officier de l'instruction publique de la Republique Française).

Odchodzącemu p. kuratorowi Owińskiemu życzymy, aby na nowym posterunku rozwijał z tą samą energją dalszą owocną pracę około rozwoju szkolnictwa dla dobra młodzieży, którą gorąco ukochał, widząc w niej przyszłość i potęgę naszej ukochanej Ojczyzny.

Praca każdego człowieka przychodzi wraz z nim na świat. *Lowell.*

Projekt ustawy

o wykonaniu reformy rolnej, przyjęty w trzeciem czytaniu na posiedzeniu Sejmu w dn. 20|7 1925 r.

(Ciąg dalszy).

DZIAŁ VII.

Cena sprzedażna przy parcelacji

ROZDZIAŁ A.

Grunty państwowe i Państwowego Banku Rolnego.

Art. 65.

1) Cena sprzedażna działek ziemi przy parcelacji państwowej winna być dla każdej zosobna ustalona i oparta na rzeczywistej wartości gospodarczej danych gruntów, oraz przekazanych budynków, materjałów i drzewostanu z dodaniem kosztów likwidacyjnych.

2) Szacunek przejęcia majątków ziemskich przez ministra reform rolnych od innych władz państwowych ustalony będzie na zasadach, podanych w art. 27 i 28.

3) Nowonabywcy mają prawo otrzymać parcele na spłatę długoletnią do lat 40.

4) Przy parcelacji, dokonywanej przez urzędy ziemskie lub przez Państwowy Bank Rolny, z wyłączeniem majątków, kupionych przez Bank Rolny z wolnej ręki, lub przyjętych przez Bank Rolny do parcelacji komisowej, przy zachowaniu wyjątków w myśl art. 69

Któż się ujął za mną? Gdy prezes Klubu, Bernadzikowski, rozbeczał się jak baba, gdy jej nogi zmarzną i wyparł się mię sromotnie, gdy Szczepanowski kruszył kopie, za konserwą, gdy marszałek Badeni, ronił łzy na swej trybunie, poseł Rusiu Okuniewski zawołał: „panie marszałku! nie wolno tu tak posła znieważać“!

Co się wtedy działo w mej duszy?

Dopóki Bernadzikowski nic nie mówił stałem spokojny i patrzałem jak z galerji p. Uhle, komendant 5 oddziału żandarmerji we Lwowie, wraz z swą żoną dawali mi ręką i chusteczką oznaki przyjazne. Ale gdy mój prezes z płaczem wypiera się mego koleżeństwa — zwątpiłem.

A gdy ś. p. Weigiel i Dworski, a z nimi większość lewicy doradzała mi, bym te słowa odwołał — uczyniłem to — a Jordan Sejm przeprosił, ale mnie nie.

Nie świadomy życia parlamentarnego, nie będąc w takich opresjach, wyszedłem po Sejmie z sali z głębokim żalem do tych, co dali powód do takiej mej gadaniny, do Bernadzikowskiego, który nie zdobył się na coś mądrzejszego, jak na łzy krokodyle i na wyparcie się swego kolegi, a już najmniej do niefortunnego dra Jordana.

Na drugi dzień dostałem pocztą w Sejmie następny list, który tu na pamiątkę podaję:

„A co ty bydlaku myślisz, że ty, idąc do Sejmu, idziesz do karczmy, by tam mówić, co twa durna głowa z podszeptów złych ludzi nasiąknęła? A któryto chłop, jak świat światem, zrobił co dobrego dla kraju, dla ojczyzny? Jak co nie ukradł, albo z namowy złych ludzi drugich nie zabijał i rabował, to lepszego nic nie zdziałał. Rok 1846 dał tego dowody.

Dziś zaczyna tak być, jak to przysłowie mówi: „pozwól świni pod stół, to ona lezie na stół, tak i ty bydlaku. Złóż to, co niewłaściwe dla ciebie, a weź pługi i widły do gnoju i pracuj na roli, to choć co zyskasz, bo w Sejmie hańbisz siebie i cały stan włościański, a jest w tym stanie dużo zacnych, prawych, dobrze myślących gospodarzy, więc szkoda, ażeby taka parszywa owca, jak ty, ten piękny stan narodu kompromitowała.

Bądź zdrów bydlaku, niech ci ta nauka na zdrowie wyjdzie.

Kilku włościan — twych kolegów z Sejmu — zbiera się obić ci skórę“.

Po południu otrzymałem drugi taki pasztecik:

„Byłem zwolennikiem klubu ludowego, wystąpienie jednak wczorajsze Wasze wyleczyło mię całkowicie i widzę, że się omyliłem.

Trzeba być padalcem, takim, jakim Wy jesteście, aby użyć takiego porównania. Złodzieju, łotrze, gburze, prostaku, nie godzien jesteś być posłem, ale świniopasem. Nikt ci ręki nie poda drabie. Złóż mandat, ale wiem, że tego łotrze nie zrobisz, bo ci pachnie 5 zł dziennie i myślisz, że z boku co zarobisz. Padalec i bydlę z ciebie obrzydły murgo“.

Oryginały tych bratersko-katolickich listów mam u siebie.

Widać że raz był nie źle wymierzony, jeżeli taką amunicję mi odsełają — pomyślałem i podniosłem się dzięki Bogu na duchu.

A cóż na to nasza polska prasa? Łatwo było przewidzieć co mogą pisać ci, co przed wyborami pisali, że tym chłopom, co poszli do Sejmu, namiestnik ręki nie

cz. 2, bezrolni nabywcy kolonji winni z reguły wpłacić przy zawarciu umowy 5% sumy szacunkowej, właściciele karłowatych gospodarstw 10%, a właściciele poprzednio samodzielnych gospodarstw i nabywcy ośrodków (art. 56 cz. 2) — 25% tej sumy. Pozostała suma ceny nabycia zostanie zakredytowana pierwszym dwom kategorjom nabywców do zamortyzowania w ciągu lat 40-tu, lub na ich żądanie na czas krótszy. Właściciele samodzielnych gospodarstw mają prawo otrzymać parcele kupione na spłatę do lat 20-tu, a nabywcy ośrodków mają prawo do kredytu 5-cio-letniego. Kredyt długoterminowy udzielony będzie na procent wyższy niż 6.

ROZDZIAŁ B.

Grunty prywatne.

Art. 68.

1) Cena sprzedażna poszczególnych gospodarstw i działek gruntowych, tworzonych z majątków prywatnych, nie może być spekulacyjnie wygórowana. Cena ta stanowi integralną część planu parcelacyjnego i podlega zatwierdzeniu łącznie z tym planem.

2) O ile okręgowy urząd ziemski uzna wskazaną w planie parcelacyjnym cenę sprzedażną za spekulacyjnie wygórowaną, winien najpóźniej w ciągu dwu tygodni po otrzymaniu planu parcelacyjnego przekazać sprawę okręgowej komisji ziemskiej z urzędu. Jednak okręgowy urząd ziemski nie może uznać ceny sprzedażnej za spekulacyjnie wygórowaną, jeżeli cena ta nie przewyższa cen sprzedażnych, osiąganych przy sprzedaży prywatnej całych majątków w przybliżonych rozmiarach, lub przez Państwowy Bank Rolny w podobnych warunkach w przybliżonym czasie.

4) Okręgowa komisja ziemska rozważy na posiedzeniu jawnem po wysłuchaniu zdania rzeczoznawców, czy proponowane w planie parcelacyjnym ceny sprzedażne są spekulacyjnie wygórowane, ewentualnie wyda opinję o dopuszczalnej wysokości ceny za poszczególne gospodarstwa i działki gruntowe. Opinja okręgowej komisji ziemskiej winna być wydana najpóźniej w ciągu miesiąca po otrzymaniu aktów sprawy; o ile w terminie powyższym opinja okręgowej komisji ziemskiej nie zostanie wydana, to okręgowy urząd ziemski zatwierdzi plan parcelacyjny w ciągu siedmiu dni po upływie oznaczonego wyżej miesiąca tak, jakgdyby komisja uznała projektowaną cenę za niewygórowaną.

4) Gdy okręgowa komisja ziemska zaopinjuje, że projektowane w planie parcelacyjnym ceny sprzedażne nie są spekulacyjnie wygórowane, to okręgowy urząd ziemski winien najpóźniej w ciągu siedmiu dni od powzięcia opinji przez okręgową komisję ziemską zatwierdzić plan parcelacyjny.

5) W wypadku uznania przez okręgową komisję ziemską podanych w planie parcelacyjnym cen sprzedażnych za spekulacyjnie wygórowane, okręgowy urząd ziemski odmówi zatwierdzenia planu parcelacyjnego i winien będzie plan parcelacyjny zatwierdzić po uzgodnieniu jego przez właściciela z opinją okręgowej komisji ziemskiej.

6) Od orzeczenia okręgowego urzędu ziemskiego, odmawiającego zatwierdzenia planu parcelacyjnego, służą właścicielowi zwykłe środki prawne. Odwołanie winno być załatwione w ciągu dwóch miesięcy po wniesieniu.

DZIAŁ VIII.

Pomoc finansowa dla nabywców parcel.

Art. 69.

1) Nabywcom parcel bezrolnym i małorolnym udzielać będzie kredytu Państwowy Bank Rolny na zasadach, ustalonych przez Ministra Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrem skarbu.

2) Pracownikom folwarcznym, inwalidom i zasłużonym żołnierzom, nabywającym działki na mocy art. 44 i art. 52, kredyt ten będzie udzielony w najwyższej dozwolonej przez statut Banku sumie. Ponadto nabywcom tym udzielany będzie kredyt z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego (art. 71) łącznie z poprzedniemi aż do pełnej wysokości sumy, przypadającej za nabywane działki. Spłata tych pożyczek rozpocznie się w 5 lat po nabyciu parceli.

Art. 70.

1) Niezależnie od kredytu, udzielonego w myśl art. 69, może być gospodarczo słabszym nabywcom udzielany kredyt ulgowy z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego na zagospodarowanie się.

2) W szczególności pracownikom folwarcznym oraz inwalidom i zasłużonym żołnierzom, nabywającym działki na mocy art. 44 i art. 52, udzielany będzie kredyt gotówkowy do wysokości 2.500 zł na jedno gospodarstwo

3) Szczegółowe przepisy o trybie udzielania tej pomocy i jej warunkach ustalą między innemi, że spłata tych pożyczek rozpoczynać się będzie w piątym roku

---

poda i t. p. „Czasy“, „Narodówki“ i „Przeglądy“ ucieszyły się do woli. „Reformie“ nie wypadało wyraźniej pisać, bo lewica — zapomniała, że jest lewicą.

* * *

A jednak niema tego złego, coby na dobre nie wyszło. Gdym upadł nie starając się wcale o mandat w Dąbrowie, wybrano mię we Lwowie, a sam marszałek St. Badeni dał mi głos i gdzie mógł popierał mą kandydaturę, a zacny Jordan gorzko tego okrzyku żałował.

A ten okrzyk przydał mi się bardzo w roku 1917, gdy na Kole sejmowym w Krakowie przyszła sprawa decydująca, oświadczyć się za orjentacją austrjacką, czy Polską. Rzecz się chwiała i zdawało się, że Koło oświadczy się za orjentacją austrjacką. Starzy, wybitni, ostrożni politycy, jak Abrahamowicz, kruszyli za nią kopie nie na żarty. Wtedym zabrał głos i mówiłem mniej więcej: Panowie! Kiedym niegdyś w Sejmie powiedział, że gdybyśmy ludowcy postawili wniosek o odbudowanie Polski, nazwano mię bydlęciem. Dziś dajcie dowód, że tak nie myślicie, niech ja się wstydzę za to, żem was niesłusznie posądził.

Oczywiście całe Koło głosowało za orjentacją polską, a tylko Lubomierskiego poczciwego zbuntował Abrahamowicz i obaj wyszli nie głosując. A więc wszystko mi na dobre wyszło.

Gdzie my to ta dziś od tamtych czasów zaszli, bodaj tylko śrubki nie przekręcić, boby historja słusznie nas potępiła.

Ilręboszów, w lipcu 1925.

po ich udzieleniu i trwać będzie przez lat 15. Przepisy te wyda Minister Reform Rolnych w porozumieniu z ministrem skarbu.

Art. 71.

1) Na cele, wskazane w art. 69 i 70, tworzy się fundusz zapomóg i kredytu ulgowego.

2) Fundusz ten powstaje:

a) z sum, wstawianych corocznie do budżetu Ministerstwa Reform Rolnych;
b) z części zysków Państwowego Banku Rolnego, przeznaczonych na ten cel zgodnie z przepisami statutu Banku;
c) z czystych zysków, osiąganych z parcelacji, przeprowadzanej przez urzędy ziemskie;
d) z sum, powstałych z likwidacji funduszów specjalnych (art. 79).

3) Zasady administrowania i dysponowania tym funduszem określi w rozporządzeniu Minister Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Art. 72.

Orzeczenia Ministra Reform Rolnych o przyznaniu pożyczki, względnie orzeczenia upoważnionych do przyznawania pożyczek urzędów ziemskich stanowią tytuł do wpisania odpowiednich zabezpieczeń do ksiąg hipotecznych (gruntowych), a wpisy, objęte tami orzeczeniami, są wolne od wszelkich opłat skarbowych i samorządowych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przeciw zmorze fiskalnej p. ministra Grabskiego.

Dnia 1 b. m. sejmowa komisja skarbowa pod przewodnictwem posła Byrki z naszego klubu rozpatrywała sprawę ostatnich „fantastycznych“ podwyżek podatku majątkowego, noszących na sobie cechę improwizacji i dyletantyzmu referentów ministerstwa skarbu.

Przedmiotem obrad komisji był wniosek wicemarszałka posła Osieckiego, członka naszego klubu, dotyczący ściągania podwyższonego podatku majątkowego. Podatek ten w grupie I, t. j. rolnictwo, podwyższony został prawie czterokrotnie, gdyż do wysokości 367%, w grupie II, t. j. przemysł i handel o 37% i w grupie III, t. j. reszta innych płatników o 120%.

Obecni na posiedzeniu komisji przedstawiciele rządu pp.: wiceminister skarbu Markowski i dyrektor departamentu skarbu Czechowicz starali się uzasadnić tę podwyżkę i na jej usprawiedliwienie podnosili, że ten nowy podwyższony wymiar podatku majątkowego, dokonany został ściśle na podstawie art. 49 ustawy o podatku majątkowym z r. 1923, przyznali jednak wkońcu sami, że to nowe obciążenie przechodzi obecnie możność finansową płatników.

Po przeprowadzeniu dyskusji nad oświadczeniem przedstawicieli rządu komisja sejmowa opowiedziała się za rezolucją zgłoszoną przez wicemarszałka Osieckiego, która brzmi: „wzywa się rząd, aby zawiesił ściąganie podwyżki podatku majątkowego z tytułu ostatecznej repartycji aż do czasu znowelizowania ustawy o podatku majątkowym“.

Rezolucja ta wpłynie do Sejmu jako wniosek.

Na skutek tej uchwały rząd oświadczył, że narazie nie będzie egzekwował tych podwyżek.

Ostatnie zamierzenia rządu w dziedzinie fiskalnej są jaskrawym dowodem, bezplanowości i bezprogramowości p. ministra skarbu, który idąc po linji najmniejszego oporu, stara się napełnić kasy państwowe przyciskaniem śruby podatkowej do granic niemożliwości, nie bacząc na to, że podatnik jest już u kresu swoich sił.

W redakcji „Przyjaciela Ludu“.

Leży przedemną kilka numerów „Przyjaciela Ludu“.

Jakie, z którego tygodnia i miesiąca obojętne. Nie chodzi mi bowiem o ten ów artykuł, lecz o ton zasadniczy, jaki panuje w tem pisemku, o program, o idee jakie szerzy redaktor i wydawca tegoż p. Jan Stapiński.

P. redaktor wziął w arenię nędzę i biedę wsi, krzywdy i nadużycia, nie tylko istotne, rzeczywiste, ale także przez siebie zmyślone.

Nie trzeba się przestraszać tem rozdzieraniem szat, tym lamentem Stapińskiego nad niedolą wsi. Wiadomo, że częstokroć najbardziej opaśli kaznodzieje najwięcej prawią o poście i umartwieniu. Znamy obłudnych chciwców, którzy litują się nad nieszczęściem bliźniego a ostatnią koszulę zdarliby z niego, a sami wielu w nieszczęście wpędzają.

Co chłopu dolega, jakie ma krzywdy i bolączki, to on sam najlepiej wie i czuje, w tem cała rzecz i to jest obowiązkiem polityka, przywódcy, za jakiego uważa się — Stapiński wskazać środki zaradcze, jak zło usunąć, poprawę sprowadzić.

Jakież to recepty, plastry i lekarstwa doradza „Przyjaciel Ludu“ na bolączki i klęski wsi, na nieład i nieporządki w państwie?

Ma „Przyjaciel“ jeden zwłaszcza cudowny środek, przywiózł go Stapiński z Ameryki. Tym środkiem i plastrem kojącym to kościół narodowy.

Jakżeś się spóźnił polski Husie.

Walki religijne toczyły się przed 4 wiekami i wówczas była pora na reformę — dziś chwała Bogu już tak postąpiła oświata i cywilizacja, że nikomu nie grozi spalenie na stosie za przekonania religijne, dziś ludzkość ma ważniejsze sprawy na głowie, niż zarzynanie się i pożeranie o to, że ten modli się w kościele, a tamten w zborze protestanckim, a inny w bożnicy. Równouprawnienie wszystkich wyznań zyskało sobie prawo obywatelstwa w świecie.

Jak widać z „Przyjaciela ludu“ p. redaktorowi nie chodzi bynajmniej o modlitwę — że ta lepsza w Kościele narodowym, rzucił hasło kościoła narodowego nie z pobudek religijnych, nie broń Boże dlatego, że świętość rozpiera jego duszę — propaguje kościół narodowy jedynie i wyłącznie z materjalnych względów, mianowicie wmawia „Przyjaciel Ludu“ w swoich czytelników, że gdy się zaprowadzi kościół narodowy, wierni nie będą płacić za chrzty, śluby i pogrzeby — za które księża katoliccy niemiłosiernie nieraz owieczki swe strzygą. A jakąż to gwarancję daje p. Stapiński, że ksiądz narodowy nie będzie do samej skóry postrzygał swych parafian? Mając żonę i dzieci z natury rzeczy będzie ostrzył nożyce na runo owieczek, pieczy jego powierzonych.

Reformę religijną może przeprowadzić apostoł, ale nie szarlatan, nie Raspatin.

Drugim hasłem, którym Stapiński wojuje, to rząd chłopsko-robotniczy. Widzimy jak na tej spółce wyszli chłopi, pracują od świtu do nocy — a owoce ich pracy zjadają ci co pracują, z zegarkiem w ręku, żeby przypadkiem nie przeciągnąć poza ustawową godzinę paru minut.

Ponieważ p. Redaktorowi nie dopisuje już fantazja, i poza koncepcją Kościoła narodowego powtarza hasła z przed 30. laty, które dawno już zbankrutowały, przeto przywołał na pomoc syna swego Tadeusza.

Kochany Tadziu daje w każdym numerze „Przyjaciela“ niezbite dowody, że nie wyszedł poza okres niemowlęctwa politycznego.

Robi wrażenie dziecka, co wciąż uśmiecha się do smoczka, a chciałoby, by je uważać za dorosłego człowieka.

Najtrudniejsze zagadnienia rozwiązuje jednem pociągnięciem pióra. W Nr 23 Przyjaciela woła: „Premjer Grabski powinien natychmiast ustąpić“.

Czyta się to w tym samym „Przyjacielu“, który kazał się cieszyć chłopom z obalenia rządu Witosa, a rząd Grabskiego sławił pod niebiosa.

Co jednak potem będzie?

P. Tadziu Stapiński ma gotową radę: „Obowiązkiem stronnictw sejmowych jest — zwalczać i obalać każdy rząd, który nie stanie na wysokości zadania, tak długo, aż się odpowiedni rząd znajdzie“.

Którykolwiek numer „Przyjaciela Ludu“ weźmie się do ręki, w każdym to samo, wichrzenie, judzenie, apelowanie do najniższych instynktów, granie na ludzkiej głupocie i nieuświadomieniu.

Proszę mi wskazać choć jedną pożyteczną robotę, którejby „Przyjaciel“ patronował, proszę wspomnieć choć jedną poważną akcję którąby Przyjaciel zaczął i przeprowadził?

Nic też dziwnego, że najlepszy nawet przyjaciel Stapińskiego musi postawić krzyż nad nim, zaliczyć go do politycznych nieboszczyków.

Nie pomogą nawoływania, że w każdej wsi musi być Związek chłopski, nie pomogą wiece, zebrania zjazdy.

Gdyby nawet przy najbliższych wyborach udało się Stapińskiemu wycyganić mandat poselski dla siebie i syna, powiększą tylko grono Durów, Sanojców, Smołów i innych zawodowych, patentowanych krzykaczy i demagogów, ale dla ludu, dla Polski tacy ludzie straceni.

Im wcześniej lud zaśpiewa im reqiem, tem wcześniej wybije dla niego godzina wyzwolenia z nędzy, z krzywd i poniewierki i ciężkiej niedoli, w jaką go wepchnęli „Przyjaciele Ludu“, „Sztandary Chłopskie“, „Sprawy Chłopskie“, Stapińscy-Bryle-Pluty.

Jan Brodacki.

Pracuj, oszczędzaj, kształć się! — oto hasła, które nam powinny przyświecać. Trzymając się tych haseł, staniemy się narodem wielkim.

Dział organizacyjny.

Baczność Wadowickie!

W powiecie wadowickim odbędzie się szereg zebrań organizacyjnych.

Winni w nich wziąć udział członkowie zarządów miejscowych Kół P. S. L., naczelnicy i sekretarze gmin, którzy należą do P. S. L.

Omawiane będą sprawy natury ekonomicznej, politycznej i sprawy organizacyjne.

Dnia 11 października b. r. odbędzie się **w Leńczach** zebranie organizacyjne dla gmin: Leńcze, Zarzyce Małe, Zarzyce Wielkie, Podolany, Przytkowice.

Dnia 18 października b. r., w Harbutowicach: dla gmin: Harbutowice, Palcza, Baczyn, Jastrzębia, Skawinki.

Dnia 25 października b. r. w Stryszowie dla gmin: Stryszów, Stronie, Zakrzów, Dąbrówka, Zachełme.

Czas zebrań: godzina 2 po południu.

Zgromadzenia na miesiąc listopad b. r. podane będą w jednym z następnych numerów „Piasta“.

Przewodniczący przedłożą sprawozdanie ze stanu organizacji po gminach.

Franciszek Swierkosz przew. Zarz. pow. P. S. L. *Józef Roman,* poseł

Dnia 15-go października **o godz. 10 ej** przed południem odbędzie się posiedzenie Zarządu powiatowego P. S. L. w lokalu sekretarjatu w Wadowicach.

Na posiedzenie to upraszam o konieczne przybycie wszystkich członków Zarządu.

Sekretarz: *Fr. Kuś.* Przewodniczący: *Franciszek Swierkosz.*

Kołowacizna „Związku chłopskiego“.

Grupa polityczna t. zw. „Związek chłopski“, która niewiadomo za jakie grzechy prześladuje chłopów — dostaje istnej kołowacizny.

Grafoman (taki co to dużo, a głupio pisze) poseł Cieplak wypisuje w „Sztandarze Ludowym“, że chłop byłby ziemię dostał, gdyby przyjęto poprawki posłów „Związku chłopskiego“ do ustawy o reformie rolnej.

Nie wyobrażam sobie, by taka zbieranina jaką w obecnych czasach przedstawia „Związek chłopski“, mogła postawić jakieś rzeczowe poprawki.

Bo jeżeli przypomnimy sobie jak to ten „Związek“ głosował za ustawą w Sejmie, to musimy przyjść do przekonania, że tam na 13 posłów, jest kilkanaście zdań a w decydującym momencie nikt z nich nie wie jakie zająć stanowisko.

Przecież to nie dawne czasy, kiedy to w trzeciem czytaniu Sejm uchwalał projekt ustawy o reformie rolnej (20 lipca b. r. przyp. red.) — a kiedyto „Związek chłopski“ głosował tak: Cieplak przeciw reformie. — Łaszkiewicz, Pluta i Łaskuda za reformą — a inni jak: Berek, Pawłowski, Wiewiórski, Krempa, Bryl, Socha i Śliwiński oddali białe kartki, nie wiedząc, co ze swo-

imi głosami zrobić, — zaś Posadzki i Poznański wstrzymali się od głosowania.

Jeżeli klub z 13 posłów złożony miał aż 4 orjentacje w decydującym momencie, to taki klub my chłopi uważamy za rozbity i nie zdolny do żadnej pracy. I choćbyście jak panowie mówili, że dążycie do zjednoczenia wsi, to nie znajdzie się u nas nikt tak ograniczony, żeby wam uwierzyć — bo wasza działalność mówi przeciw wam.

Nie wszyscy może wiecie Bracia Chłopi, że tak zwany „Związek chłopski", to nic innego, jak spuścizna, którą p. Jan Stapiński chce przygotować dla swoich synów. Ponieważ zaś do tego „Związku" należą tacy jak Bryl i Pluta, ktorzy nigdy się na to nie zgodzą, by „Związek" był spadkiem dla Stapińskich, dlatego też trzeba przewidywać, że rychło go rozbiją. Co będą robić inni, jak taki Berek albo Łaskuda to nie wiadomo.

W każdym razie my chłopi nie powinniśmy być tą drabiną, by różnym Cieplakom, Brylom, Plutom ułatwiać, żeby po naszych barkach wdrapali się ponownie na mandaty poselskie. Tacy przedstawiciele chłopów za jakich uważa się grupa posłów ze „Związku chłopskiego" tylko kompromitują polski parlamentaryzm, to też w interesie chłopów leży, by tacy już więcej gmachu sejmowego nie zobaczyli.

Jan Krzemień, stary ludowiec.

„Chłopi" po japońsku.

Władysław, Stanisław Reymont przebywa obecnie na kuracji w lecznicy Przemienienia Pańskiego w Poznaniu. Kuracja ta wymaga nienstannej i troskliwej opieki lekarskiej, całkowitego przystosowania trybu życia do opinji wymagań lekarzy. Kieruje nią dr Czesław Meissner. Stan zdrowia znakomitego pisarza poprawił się ostatniemi czasy znacznie, chory okazuje już dzisiaj duże ożywienie, niebezpieczne ataki ustąpiły, słowem, Reymont znajduje się całkowicie w stanie rekonwalescencji. Można żywić nadzieję, iż już w niedługim czasie znakomity pisarz powróci do pracy, zdrów i pełen sił żywotnych.

Świeżo otrzymał Reymont pierwszy tom „Chłopów", drukowany po japońsku. Tłumacz Asadori Kato zaopatrzył egzemplarz następującej treści własnoręcznym dopiskiem w języku angielskim: Z pańskim opisem natury ludzkiej przywiązanej do ziemi, spędziłem rok cały najbardziej zachwycającego literackiego żywota, będąc w możności uniezależnić się od całego wrzasku cywilizacji." Egzemplarz przesłany wygląda bardzo interesująco. Wydany jest na pięknym japońskim papierze, ozdobiony portretem autora „Chłopów" oraz kilkoma ilustracjami o motywach polskich. Okładka utrzymana jest również w charakterze polskim, co dla inteligentnej publiczności japońskiej nie może nie przedstawiać interesu. Książka oprawna jest w płótno szare, przypominające nasze samodziały. Okładka zawiera z zewnętrznej strony piękne kolorowe winiety o motywach łowickich. Zarówno tłómacz jak i wydawca ze szczególnym pietyzmem potraktowali dzieło polskiego pisarza, laureata Nagrody Nobla. Tom pierwszy „Chłopów" w języku japońskim drukowanych a tłumaczonych przez wybitnego stylistę japońskiego i miłośnika literatury polskiej liczy stron 517. Przedmowę do tego pierwszego wydania napisał poseł Rzeczypospolitej w Tokio, p. Stanisław Patek.

Ś. p. Władysław Grzędzielski.

Odszedł od nas na zawsze jeden z najdzielniejszych synów Ojczyzny, gorący patrjota i pracowity obywatel.

Ś. p. Władysław Grzędzielski zmarł nagle, na udar serca, w Warszawie, w pełni sił swoich, w dniu 28 września b. r.

Po ukończeniu studjów oddał się pracy sędziowskiej i na stanowisku sędziego zyskał sobie bezgraniczne zaufanie ludności przez swój nieskazitelny charakter i umiejętność obcowania z ludnością.

W roku 1918 wszedł do parlamentu austrjackiego, gdzie przyłączył się do grupy P. S. L. Wybrany następnie w odrodzonej Polsce do Sejmu suwerennego, z ramienia P. S. L. „Piast" pracował w komisjach: prawniczej i konstytucyjnej, gdzie wykazał wybitne zdolności oraz benedyktyńską prawie pracowitość. Za gabinetu prezydenta Witosa powołany został na stanowisko ministra aprowizacji z misją zlikwidowania tego niepotrzebnego ministerstwa, z czego się w zupełności wywiązał.

Po rozwiązaniu Sejmu otworzył kancelarję adwokacką we Lwowie, nie zaniedbując równocześnie pracy dla dobra stronnictwa.

Obecny Sejm obdarzył go jedną z najwyższych godności, wybierając go z ramienia P. S. L. na członka Trybunału stanu.

W Zmarłym utraciło nasze stronnictwo niestrudzonego i wiernego pracownika, który we wszystkich swoich poczynaniach miał na oku dobro ojczyzny i ludu.

Dnia 30 września b. r. odbyła się eksportacja zwłok ś. p. Władysława Grzędzielskiego na dworzec w Warszawie, przy udziale marszałka Sejmu Rataja i marszałka Senatu Trąmpczyńskiego oraz wiceprezesa klubu posła dra Władysława Kiernika, tudzież posłów: Jedynaka, Saranieckiego, Ostrowskiego, Gawlikowskiego, Wiszniewskiego, Nawrockiego, Madejczyka, senatora Kaniowskiego oraz sekretarza Dzendzla.

Klub P. S. L. złożył na Jego trumnie wieniec.

Pogrzeb ś. p. Grzędzielskiego odbył się dnia 3 października b. r. we Lwowie.

Niechaj ta ziemia ojczysta, którą tak gorąco ukochał, będzie Mu lekką.

Cześć Jego pamięci!

Poradnik prawniczy.

Wpisy z mocy spadków i darowizn.

Według ustawy z dnia 22 lipca 1925 r. w przedmiocie zmiany ustawy z dnia 18 lipca 1924. Dz. U. R. P. Nr 72, poz. 699, o opodatkowaniu spadków i darowizn, „Wpisy w księgach publicznych praw, wynikających ze spadków i darowizn, wolnych od podatku spadkowego i podatku od darowizn — są wolne od należytości ryczałtowej i intabulacyjnej".

Ustawa ta z dnia 22 lipca wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, to jest z dniem 26 sierpnia 1925; w dniu tym bowiem została ogłoszona w Dz. U. R. P. Nr 86, poz. 590.

Z wieców i zgromadzeń.

Powiat Brzesko.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Milówce wiec, na którem p. poseł Brodacki złożył sprawozdanie poselskie.

Wiec odbył się na dziedzińcu szkolnym przy bardzo licznym udziale ludności, a zagaił go kierownik szkoły, p. Karol Staszko, proponując na przewodniczącego naczelnika gminy Jana Bujaka, na sekretarza zaś Andrzeja Nowaka z Grabna, których też wybrano, poczem zabrał głos p. poseł Brodacki, który przeszło w dwugodzinnej mowie przedstawił prace sejmowe, sprawę budżetu państwowego, pobór rekruta, sprawę reformy rolnej, obecny stan finansowy państwa, konieczność zmiany ordynacji wyborczej, oraz fatalną gospodarkę obecnego rządu.

W dyskusji nad sprawozdaniem przemawiali pp. Ludwik Boruch ze Skrzyszowa, Stanisław Wojnicki z Milówki, oraz cały szereg mowców i wskazywali na potrzebę organizacji wsi, ciężkie położenie rolnictwa i poruszali cały szereg bolączek i dolegliwości ludu wiejskiego.

Rezultatem obrad był szereg rezolucji jak: pełne wotum zaufania dla polityki stronnictwa P. S. L. i jego wodza prezesa Witosa, dalej żądanie przeprowadzenia ustawy o reformie rolnej, odroczenia pożyczek, zaciągniętych w Banku rolnym, kredytu długoterminowego dla rolników, oraz cały szereg rezolucji gospodarczych i politycznych.

Rezolucje te zostały przyjęte jednogłośnie, poczem zebrani rozeszli się do domów pokrzepieni na duchu.

Andrzej Nowak, sekretarz.

Bocheńskie.

Pierzchowiec. Dnia 8 września b. r. odbyło się w naszej gminie w domu naczelnika gminy Piotra Stachowicza wielkie zgromadzenie ludowe, w którem wzięła udział ludność z kilkunastu okolicznych gmin z naszego powiatu, w liczbie przeszło tysiąca ludzi.

Na wiec przybył nasz czcigodny poseł ziemi bocheńskiej, dr Władysław Kiernik, którego powitał w pięknych słowach, Wojciech Szostak z gminy Pierzchów.

Przewodniczącym wybrano naczelnika gminy Pierzchowca, Piotra Stachowicza, a sekretarzem Antoniego Piotrowskiego ze Swidówki. Pierwszy zabrał głos p. poseł dr Kiernik, który w przeszło dwugodzinnej mowie przedstawił zebranym jasno i wyrozumiale, w jakich stosunkach znajduje się nasze państwo, dalej przedstawił położenie rolnictwa i błędną a szkodliwą politykę rządu w sprawach rolniczych. Mowę tę zgromadzeni przyjęli burzą oklasków.

Dalej przemawiał naczelnik gminy Kłaja, Mikołaj Reiduch w sprawach organizacyjnych. W dyskusji nad temi mowami zabierali głos pp.: Wojciech Szostak, Piotr Stachowicz, Ludwik Enc, Franciszek Chmielek, podnosząc sprawy aktualne dotyczące wsi, spraw samorządowych oraz podatkowych, poczem poseł dr Kiernik odpowiedział na wszystkie zapytania i wyjaśnił poruszone kwestje.

Po skończonych obradach odczytano szereg rezolucyj z dziedziny politycznej, gospodarczej i społecznej, oraz spraw organizacyjnych, które zostały jednomyślnie przez zebranych przyjęte.

Sekretarz.

Buczyna. W naszej cichej wiosce zawiązało się także Koło P. S. L. „Piast“. Zgromadzenie założycielskie zagaił jako wysłannik Powiatowego Zarządu stronnictwa, sędzia, Dr A. Kozubski z Bochni, który w swem przemówieniu, przedstawiwszy sytuację polityczną i gospodarczą państwa wykazał konieczność rychłego skupienia się całego ludu pod sztandarem „Piasta“.

Do Koła w Buczynie zgłosiło się 60 osób, wybrano miejscowy Zarząd Koła i delegatów, a na przewodniczącego Koła powołano wójta w Buczynie Jana Komońskiego, na sekretarza p. Jana Matusa.

Pod koniec zebrania uchwalono jednogłośnie rezolucje wyrażającą cześć, przywiązanie i pełne zaufanie wodzowi stronnictwa P. S. L. „Piast“ prezesowi Witosowi oraz posłowi powiatu bocheńskiego drowi Władysławowi Kiernikowi.

Odśpiewaniem „Roty“ zakończono zgromadzenie.

J. M.

Limanowskie.

Dnia 20 lipca b. r. odbyło się w **Limanowej,** przy udziale 50 członków, posiedzenie powiatowego Zarządu P. S. L. Na posiedzeniu tem omawiano ogólną sytuację polityczną i gospodarczą, gospodarkę powiatową i jej niedomagania, a nadto uchwalono domagać się za pośrednictwem klubu P. S. L.:

1) Ograniczenia wyrębu ostatnich lasów w tutejszym powiecie a bezwzględnego zakazu wyrębu drzewa niżej 30 cm grubości a to z powodu dewastacji lasów.

2) Przeprowadzenia przymusowego zalesienia wyrębów i pociągnięcia odpowiednich organów do odpowiedzialności za zaniedbania w tym kierunku.

3) Zmiany Rady porzybocznej w Zarządzie powiatowym.

4) Zniżenia opłat targowych w Limanowej, wygórowanych — a nie zgodnych z ustawą o finansach komunalnych.

5) Uregulowania potoków górskich w powiecie, celem zabezpieczenia od powtórnej katastrofy, z żądaniem jak najwydatniejszej pomocy na ten cel.

Wreszcie uchwalono pełne zaufanie posłom P. S. L., a w szczególności posłowi Potoczkowi, który wobec osierocenia powiatu przez zdradę p. Łaskudy i tegoż niedołęstwa i nieróbstwa, zajmuje się gorliwie sprawami powiatu.

Szczyrzyc. Dnia 16 sierpnia, w niedzielę, odbyło się tu, w domu Jana Gębika, zebranie członków organizacji piastowskiej, pod przewodnictwem inż. Władysława Gębika, przy bardzo licznym udziale członków. Omawiano bardzo wiele spraw z dziedziny polityki gospodarczej, oświatowej i kulturalnej, a dotyczących nas chłopów, dalej sprawę reformy rolnej, spadek kursu złotego. Zebrani wyrazili pogardę posłowi tutejszego powiatu, Łaskudzie, który nic się nie interesuje powiatem, ani też żadnego sprawozdania poselskiego dotąd

nie złożył. Jakkolwiek warchoły różne ze „Związku chłopskiego“ chcieliby rozbić powiat limanowski, stoi on silnie przy P. S. L. „Piast“, i nie pomagają żadne intrygi i bałamucenia ze strony rozbijaczy. W dalszych obradach omawiano sprawę organizacji straży pożarnej, którą założono obecnie w gminie Pogorzany obok Szczyrzyc i dalszy jej postęp do przeprowadzenia.

Mając ufność do organizacji P. S. L. stoimy silnie przy stronnictwie „Piasta“, a popierając tę organizację bardzo polecamy kochanym czytelnikom „Piasta“ urządzać takie zgromadzenia jak najczęściej po wsiach i gminach, bo to jest ważnem źródłem naszego oświecenia, a czytając gazety dowiadujemy się co się dzieje wewnątrz i zewnątrz państwa polskiego.

Poruszono także sprawę klęski elementarnej, zniszczenie deszczami paszy i plonów rolniczych. Prosimy naszych posłów ludowych, by nas zawsze brali w obronę.

Sekretarz *Antoni Pazdan* z Raciborzan.

Sanockie.

W dniu **2 sierpnia b. r.** odbył się u nas w Niebieszczanach wielki publiczny wiec, zwołany przez prezesa Powiatowego zarządu, Jana Potockiego. Na wiec przybył delegat głównego Zarządu P. S. L. „Piast“ p. Rysz Franciszek, p. Nadziakiewicz Paweł z Rymanowa. Po referacie p. Rysza, który scharakteryzował stosunki wewnętrzne i zewnętrzne naszego państwa, zabrał głos prezes Potocki, omawiając stosunki stronnictw politycznych na terenie Sejmu, podkreślając fatalne rozbicie stronnictw ludowych, poczem zabrał głos p. Nadziakiewicz, omawiając stosunki ekonomiczno-gospodarcze;

Owocem obrad były następujące rezolucje:

Pełne wotum zaufania prezesowi P. S. L. „Piast“, Witosowi, cześć i hołd i podziękowanie, jakoteż wszystkim posłom P. S. L. „Piast“, za ich pracę w Sejmie wogóle, a zwłaszcza przy uchwaleniu ustawy o reformie rolnej.

Potępiają posła Dubanowicza i jego klub, za postawienie wniosku o wotum nieufności dla marszałka Sejmu, Rataja, i wyrażają marszałkowi cześć i hołd.

Żądają wydania zakazu sprowadzania z zagranicy towarów luksusowych, oraz żądają zmiany polityki rządu w tym kierunku, by więcej rząd zwracał uwagi na interesy rolnictwa i rolników.

Żądają zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej i zmniejszenia liczby posłów.

Dalej żądają udzielania dla rolników długoterminowych kredytów.

Żądają uchwalenia jaknajszybciej ustawy samorządowej z tem, by gminy były jednowioskowe, a wyborcy płacący podatki mieli przy głosowaniu drugi głos.

Na ostatku wyrażają pogardę wszystkim posłom, którzy rozbijają jedność ludu, a w szczególności posłowi Pawłowskiemu, który w tym okręgu wyszedł z listy P. S. L. „Piast“ i zdradził tak stronnictwo, jak lud tutejszego powiatu, przez swe wystąpienie z klubu „Piasta“.

Sekretarz.

Popierajcie zawsze prasę ludową!

Listy.

Z Tarnowskiego.

Wydział Sokoła II i Zarząd Kasy Stefczyka na Strusinie w Tarnowie urządził z końcem sierpnia b. r. Wieczorek w sali Sokoła ku uczczeniu zasług p. posła Gabrjela Dubiela, który swą pracą pilnie służył tej dzielnicy miasta, nie szczędząc nigdy trudów, jeżeli chodziło o dobro tej dzielnicy i obronę jej interesów. Niesposób tutaj wyliczyć wszystkie zasługi czcigodnego p. posła położone wobec instytucji i poszczególnych osób na Strusinie, ale podnieść należy jedno tylko, że głównie jego zasługą jest uruchomienie Kasy Stefczyka, która dzięki niezmordowanym wysiłkom, i poparciu p. posła uzyskała odpowiedni kredyt. Jak wielką była i jest ta pomoc, zrozumie każdy wobec dzisiejszego braku kapitałów i braku kredytu, jakąż więc musi być wdzięczność tych, którzy pomimo takich trudności w najcięższych chwilach z kredytów korzystać mogli. A jest ich spora liczba bo idąca w setki.

Nic więc dziwnego, że obywatele strusińscy i liczne grono gości zjawiło się na wieczorku, który zagaił prezes Sokoła p. Stanisław Ślisz i powitał w ciepłych słowach posła Dubiela, jako starego i zasłużonego druha i członka Wydziału i przez pewien czas naczelnika Sokoła II, a p. Stanisław Smalec w dłuższem, doskonałem przemówieniu podniósł jego nieocenione zasługi wobec Strusiny. Do wywodów tych przyłączył się przedstawiciel mieszczaństwa tarnowskiego radny miejski p. Stanisław Michalski.

Następnie przemawiali druhowie i członkowie kasy a to: Jan Smalec, Jan Weryński, Bronisław Kocoł, imieniem młodzieży i Mieczyław Weryński oraz cały szereg innych mowców.

Wszystkie przemowy stwierdzały, że **p. poseł Dubiel** służył wiernie idei ludowej, że przez całe swe życie dla ludu pracował, że był jednym z pierwszych założycieli „Piasta“ że w mieście dla pracy narodowej łączył mieszczaństwo z inteligencją i ludem i wszystkie te przemowy kończyły się gorącem życzeniem, aby p. poseł nadal kandydował do przyszłego Sejmu.

P. poseł Dubiel w odpowiedzi podziękował za wyrazy uznania, choć — jego zdaniem — na to nie zasłużył. Cieszy się jednak tem, że go Strusina takiem zaufaniem obdarzyła i zapewniał, że ile razy ona będzie potrzebowała jego rady lub pomocy, nigdy jej nie odmówi i że wedle sił i możności zawsze jej służyć będzie.

Następnie przedstawiwszy obecne położenie państwa na wewnątrz i zewnątrz, wzywał wszystkich do solidarnej pracy, a wszczególności, aby Sokół budził i rozwijał ducha narodowego, a Kasa wpajała poczucie pracy i oszczędności, bo ten duch narodowy, to praca i oszczędność są rękojmią naszego bytu narodowego i bezpieczeństwa.

Powyższe zebranie zaszczycił również swoją obecnością poseł p. **Jan Brodacki**, który zabrawszy głos, nawoływał do rozszerzania idei ludowej, mającej na celu oprzeć na ludzie wiejskim, tej najszerszej i najliczniejszej warstwie narodu, byt i potęgę państwa.

Przemówienia pp. posłów przyjęto długotrwałymi oklaskami. Towarzyski ten wieczór przetrwał późno w noc.

M. W. Strusiniak.

Jubileusz 50-lecia straży ogniowej w Dąbrowie.

Dąbrowa, w sierpniu 1925 r.

Dnia 16 sierpnia b. r. straż pożarna w Dąbrowie obchodziła uroczystość 50-cio-letniego jubileuszu założenia straży pożarnej. Uroczystość ta wypadła nader podniośle.

Na czele komitetu stanęli: starosta, p. Pomiankowski, burmistrz Dąbrowy, p. Batorowicz, jako prezes miejscowej straży pożarnej, jakoteż p. Henryk Krzciuk, prezes Zarządu powiatowego P. S. L. w Dąbrowie. Na obchód ten jubileuszowy zjechały się do Dąbrowy delegacje straży pożarnych, ze Związku województwa krakowskiego, w osobie p. Kalinowskiego, inspektora pożarnictwa, jakoteż p. Mikuły, instruktora, tudzież delegacje z Tarnowa, Żabna, Szczucina, Odporyszowa, Pasieki Otfinowskiej, Mędrzechowa i innych okolicznych miejscowości.

Uroczystość rozpoczęła się pobudką, poczem pochód, złożony z drużyn strażackich — wśród huku moździeży i odgłosów orkiestry strażackiej, przybyłej ze Szczucina, ruszył do kościoła, o po wysłuchaniu mszy św., pod gmach starostwa. Z balkonu starostwa przemówił do szeregów strażackich i do publiczności — sędzia p. Bolesław Gabryel, który przeszedł w dłuższem przemówieniu historję rozwoju straży pożarnej, a zarazem podniósł znaczenie gospodarcze straży pożarnej.

Wieś nasza w $^9/_{10}$ pokryta jest słomą, miasteczka zaś w stanie nader zacieśnionym w $^4/_5$ zbudowane są z drzewa. Ochotnicze straże pożarne są organizacjami nawskróś demokratycznemi, a w szeregach straży pożarnej, obok inteligencji, stają karnie przedstawiciele ludu i rzemieślników. W szeregach straży pożarnej służą przeważnie byli żołnierze, którzy zamieniwszy szable na toporki — służą dalej w swej ojczyźnie, a wciągnięci w żelazne karby organizacji strażackiej — są w ustawicznem pogotowiu wojennem i gotowi zawsze są do pochodu na front, gdy ich ojczyzna powoła.

Przemawiał następnie p. Kalinowski, inspektor pożarnictwa, który wręczył list pochwalny burmistrzowi miasta Dąbrowy, p. Batorowiczowi, za pracę około rozwoju straży pożarnej w Dąbrowie.

Odznaki dekoracyjne za wysługę 20-tu lat koło straży pożarnej otrzymali: Jan Pękala, naczelnik straży pożarnej w Dąbrowie, Michał Buba, Stanisław Świerzb, Stanisław Danek i Kęcki.

Pochód ruszył z rynku do gmachu „Sokoła", gdzie w obecności licznej publiczności odbył się egzamin nowych sił strażackich, który wypadł nader pomyślnie. Następnie drużyny strażackie z Tarnowa, Dąbrowy, Pasieki Otfinowskiej, Szczucina, Żabna i Odporyszowa — udały się na błonie miejskie, położone przed budynkiem sądowym — na którem to błoniu miasto Dąbrowa zbudowało świeżo wieżę strażacką, a drużyny strażackie odbyły ćwiczenia, przy użyciu sikawek i wszelkiego rodzaju rekwizytów strażackich, zachwycając licznie zebraną publiczność sprężystością, karnością i wprawą.

Sąd honorowy, złożony ze starszyzny strażackiej — uznał, że z pośród drużyn, biorących udział w ćwiczeniach — odznaczyły się drużyny: tarnowska i dąbrowska, wobec czego o pierwszej nagrodzie zadecydował los, który padł na drużynę tarnowską i w dowód uznania, drużyna ta otrzymała, jako pierwszą nagrodę — sikawkę najnowszej konstrukcji. Drugą nagrodę otrzymała Dąbrowa, mianowicie 30 metrów węża do sikawki, trzecią nagrodę otrzymała Pasieka Otfinowska, mianowicie 4 pochodnie knliste.

Na cześć delegatów i drużyn strażackich — komitet miasta Dąbrowy urządził przyjęcie, które odbyło się w sali „Sokoła", udekorowanej we festony i świerki.

Pierwszy toast podniósł ks. kan. Słowiński, błogosławiąc zbożnej pracy strażackiej, bezinteresownej, a płynącej li tylko z miłości bliźniego. Następnie przemawiał starosta Pomiankowski, życząc rozwoju straży pożarnej, poczem p. insp. straży, Kalinowski, a wkońcu prezes straży pożarnej w Tarnowie, p. Kempf.

Obchód jubileuszowy zakończył się zabawą taneczną w sali „Sokoła", do której stanęły liczne pary, a tony orkiestry strażackiej, rozchodząc się z sali „Sokoła" w przestrzeń — głosiły, że takiej uroczystości Dąbrowa prędko się nie doczeka. *H. K.*

O chorym dziecku złotym.

W jednej z gazet warszawskich słynny satyryk i dramaturg Perzyński pisze w następujący sposób:

Nie wesoły będzie mój feljeton. Nie moja wina. Trudno się zdobyć na pogodne myśli, gdy ma się wciąż przed oczami obraz naszego chorego dzieciaka.

Dzieciak ten — to nasz Złoty. Pamiętacie jak się urodził półtora roku temu? Cud był doprawdy, że chłopak mógł przyjść na świat odrazu taki duży i mocny. Z uciechą patrzyliśmy jak codzień biegał sobie dookoła klombu przed domem ze starym Amerykaninem Dolarem i ani na krok nie dał mu się wyprzedzić.

I duma w nas rosła.

— Co to jest dobra krew — mówiliśmy — Amerykanin doświadczony, wytrenowany, a nasz chłopak odrazu mu dorównał. Rasa, panie, to ważniejsze od wszystkich treningów.

Aż tu naraz podczas jednego z takich biegów chłopak się potknął i brzdęc na ziemię. Podnieśliśmy, go otrzepotali z kurzu, ale widocznie coś sobie nadwyrężył, bo już starego Dolara dogonić nie może. I wciąż się skarży, że go po nocach prześladuje widmo starej niańki — Marki.

Przesadni ludzie utrzymują, że to kara Boża. Jaka tam Marka była, taka była, ale wychowywała chłopca. A myśmy ją wyszydzili, sponiewierali, wypędzili bez litości.

Teraz dopiero zaczynamy się zastanawiać, czy nie zawcześnie wypuszczono chłopaka z pod opieki i pozwolono na karkołomne wyścigi ze starym Dolarem.

Do łóżka jego zwołano konsyljum. I okazuje się, że, żeby go wyleczyć trzeba się będzie uciec do tak zwanej „sanacji". Jest to sposób, przypominający medycynę znachorów. Znachorzy bardzo często dają chorym kartki z napisanemi na nich tajemniczemi zaklęciami, które mają zwalczyć chorobę. Sanacja polega na obłożeniu chorego miejsca papierem z wydrukowanemi na nim rozporządzeniami, które przeważnie są również niezrozumiałe, jak magiczne zaklęcia znachorów. Przed narodzeniem złotego stosowano na szeroką skalę sanację skarbu, żeby dziecko przyszło na świat zdrowe i odporne na choroby. Zawiodła. Więc trzeba sanację powtórzyć raz jeszcze. Wracamy do tego od czego się zaczęło.

Mniejsza o to. Nie czas na pedantyzm, gdy chodzi o zdrowie i życie Złotego.

KRONIKA.

PAŹDZIERNIK — ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.	Słońca Zachód godz. min.
11 N.	19 po Ś. Firmina, Aleksandra	5 55	16 54
12 P.	Maksymiliana b. m.	5 57	16 51
13 W.	Edwarda kr., Kolomana	5 59	16 49
14 Ś.	Kaliksta, Fortunaty	6 0	16 47
15 C.	Jadwigi i Teresy	6 2	16 45
16 P.	Wiktora, Saturnina, Ger.	6 4	16 43
17 S.	*Jadwigi* Marjana	6 6	16 40
18 N.	20 po S. Łukasza, ew., Tryfanii	6 7	16 38

Ciągnienie Premjowej Pożyczki Dolarowej. W dniu 1 października r. b. odbyło się w Ministerstwie Skarbu kwartalne ciągnienie Premjowej Pożyczki Dolarowej. Premje padły na następujące wylosowane numery: **8.000** dolarów—Nr 506 570, **3.000** dolarów—Nr 573.814, po **1.000** dolarów—Nr Nr 186 721, 267.194, 470.018, 479.490 516.055, 527.283, 567.307, 710.477, 793.040, 910.256, po **100** dolarów 001.340, 002.070, 009 281, 014.888, 044.875, 059.830, 064 265, 105.039, 110.469, 115.627, 142.549, 145.203, 168.156, 187.486, 202 449, 234.635 248.860, 258.542, 261 800, 268.883, 294.469, 326.168, 327.208, 341 231, 355.985, 408.748, 456.098, 487.871, 517 069, 556.314, 563.160, 649.030, 677.605, 750.638, 769.337, 877.424, 887.591, 898.403, 903.975, 961.831.

Rezerwiści muszą się meldować w miejscu zamieszkania. W myśl przepisów szeregowi rezerwy obowiązani są najpóźniej w ciągu ośmiu dni po zwolnieniu ze służby w wojsku zameldować się u naczelnika gminy, względnie we właściwym urzędzie meldunkowym swego miejsca zamieszkania. W razie zmiany miejsca pobytu rezerwistów, obowiązuje meldowanie się u odnośnych naczelników gminy poprzedniego i nowego miejsca pobytu, skąd karty meldunkowe przesyłane są dwukrotnie w każdym miesiącu zbiorowo do właściwej komendy uzupełnień.

O bilety okrętowe do Ameryki Północnej. Ekspozytura Urzędu emigracyjnego we Lwowie komunikuje: Wiele Towarzystw okrętowych, przewożących polskich emigrantów do Stanów Zjednoczonych i Kanady, skutkiem niezłożenia na czas opłaty koncesyjnej, nie miały w ostatnich miesiącach prawa sprzedaży w Polsce biletów okrętowych. Z końcem sierpnia i z początkiem września b. r. opłaty złożyły i prawa koncesyjne odzyskały: Canadian Pacific, Cunard Line, Holland America Line, Red Star Line, White Star Line i United States Lines. Od tego czasu zatem emigranci, posiadający bilety okrętowe, zakupione w kraju lub „prepaidy", zakupione w Ameryce w Towarzystwach wymienionych powyżej, tudzież w dalszym ciągu w linji baltycko-amerykańskiej i skandynawsko-amerykańskiej, bez względu na datę zakupienia biletów, otrzymywać będą wizy na paszportach emigracyjnych.

Natomiast emigranci, posiadający bilety okrętowe do Ameryki Północnej Tow. Compagnie General Transatlantique (French Line) i Royal Mail Line, wizy emigracyjnej nie otrzymają.

Nie dotyczy to podróży do Ameryki Południowej i innych krajów.

Wiejski uniwersytet ludowy w Szycach (poczta Kraków 9) otwiera 15-go października b. r. nowy kurs zimowy pięciomiesięczny dla młodzieży męskiej ze wsi powyżej 18 roku życia. Ma on za zadanie przygotować do życia obywatelskiego, społecznego i jednostkowego a samodzielnego młodzież wiejską, zbliżyć chce w pracy chłopa z inteligencją, jest szkołą szczerej demokracji i czynnikiem dźwigającym ogólny stan kulturalny wsi. Organizacje wiejskie i ruchliwsze jednostki ze wsi winny się nim szczerze zainteresować. Zgłoszenia na kurs przyjmuje dyrekcja, a bliższych i dokładnych informacyj udziela listownie.

Szkoła gospodyń wiejskich w Podegrodziu. W dniu 1 października rozpoczął się w szkole gospodyń wiejskich w Podegrodziu kurs 10-miesięczny. Nauka obejmuje wszystkie działy gospodarstwa kobiecego ze szczególnem uwzględnieniem kuchni, kroju i szycia, oraz przedmioty ogólnie kształcące.

Nauka jest bezpłatna. Przy szkole znajduje się internat, w którym uczenice za skromną opłatą znajdą pomieszczenie i utrzymanie oraz kierunek wychowawczy, dążący do pogłębienia zasad religijnych, uczuć narodowych i społecznych.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie przynajmniej 15 lat życia, przedstawienie świadectwa zdrowia i moralności oraz ostatniego szkolnego.

W roku bieżącym szkoła zamierza wprowadzić nowość, t. j. przedłużenie nauki na rok drugi, dla tych kandydatek, które z dobrym postępem ukończą kurs 10-miesięczny i zechcą się specjalizować w ogrodnictwie i szyciu.

Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd szkoły gospodyń wiejskich w Podegrodziu obok Sącza, do którego też należy kierować podania o przyjęcie z dołączeniem wyżej wymienionych świadectw.

Nowe srebrne 2-złotówki. W tych dniach nadszedł do Warszawy nowy transport dwuzłotowych monet srebrnych, które wykonane zostały w Ameryce. Monety wejdą niebawem w obieg na miejsce wycofywanych dwuzłotówek papierowych I-ej emisji.

Wycofanie starych 5-złotówek z obiegu. Od 1 września 5-złotowe banknoty Banku Polskiego I i II emisji z 1919 i 1924 roku przestały być prawnym środkiem płatniczym i podlegają wycofaniu. Banknoty w ciągu pół roku będą wymieniane przez centralną kasę państwową, kasy skarbowe, oraz oddziały Banku Polskiego.

Pogromca rozszarpany przez tygrysa. W Novisadzie w Jugosławji dyrektor cyrku Karol Kludsky podczas przedstawienia został rozszarpany przez tygrysa.

Od kilku dni cyrk Kludsky'ego w Novisadzie ściągał liczną publiczność właśnie z powodu tresury tygrysów. Dzikie zwierzęta zachowywały się zazwyczaj bardzo posłusznie, lecz w ubiegłą niedzielę jeden z siedmiu tygrysów nagle rzucił się na pogromcę i mimo, iż na krzyk napadniętego przybiegli dozorcy z dzidami i drągami, tygrys w mgnieniu oka nieomal rozszarpał Kludsky'ego.

Wśród publiczności zapanowała panika, kilka kobiet zemdlało i widzowie zaczęli się tłumnie pchać ku wyjściu. Dozorcy z trudem poskromili rozwścieczonego tygrysa, zapędzając go do klatki. Dyrektor Kludsky, przewieziony do szpitala, walczy ze śmiercią.

KALENDARZ „PIASTA“

NA ROK 1926

dostanie się do rąk ludu polskiego w październiku b. r.

W treści kalendarza znajdujemy wiekopomne myśli Staszyca, p. t.: „Przestrogi dla Polski“, które wszyscy Polacy, a zwłaszcza polscy chłopi znać i czytać powinni, utwory Reymonta, prezesa Witosa, Bojki, ks. Staszyca: „Przestrogi dla Polski“, Historję walki chłopów o prawa“, „Obronę chłopów w literaturze“ dra Michałkiewicza, powieści i poezje najwybitniejszych pisarzy, artykuły o morzu, lotnictwie, kopalniach węgla, o pracy młodzieży wiejskiej, o Banku Rolnym i t. d. Lektura znakomita dla starszych i młodzieży. Przeszło 120 ilustracyj, zdjęcia z uroczystości Reymontowskiej. Obfity dział gospodarczy, porady gospodarcze na każdy miesiąc, kalendarium i miejsce na zapiski. Na pierwszej stronicy z drzeworytu obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Ze względu na zmieniające się ciągłe konjunktury handlowe, prosimy jednak, aby wszyscy nasi czytelnicy zamówili sobie kalendarz zaraz. Zwyżka ceny papieru zmusza nas do tego, aby dla zamawiających później niezobowiązywać się co do ceny.

Naszym czytelnikom przedłużamy termin zamawiania po 2 zł do dnia 10 października b. r. Do tego czasu należy zamówienie z dokładnym adresem i pieniądze przesłać do redakcji „Piasta“, Kraków, Mały Rynek L. 4 P. K. O. Kraków 401.065.

Przy przesyłce pieniędzy należy dopisać „Na kalendarz“.

P. T. Agencje prosimy o odwrotne nadesłanie nam ilości zapotrzebowanych egzemplarzy.

Odpowiedzi Redakcji.

Marja Ziarko w Jaworznie: Rentę przyznano: — **Anna Kucharska**, wdowa po Janie, powiat Nowy Targ: Zaopatrzenie przyznano. — **Wiktorja Zielińska**, wdowa po Janie, pow. Mielec: Zasiłek dla was i syna przyznano. — **Walenty Wadowski**, inwalida, powiat Limanowa: Władze skarbowe wdrożyły dochodzenia celem zbadania wysokości dochodu z posiadanego majątku; l. aktów 6335/12. — **Walenty Gruszka**, inw., pow. Mielec. Zarządzono dalszą wypłatę renty. — **Jan Więcławek**, inw., pow. Przemyślany: Zarządzono dalszą wypłatę zasiłku. — **Karolina Żelazko**, wdowa po Józefie: Zaopatrzenie przyznano. — **Marjanna Polak**, pow. Biała: Zaopatrzenie wymierzono. — **Barbara Klimas**, pow. Myślenice: Izba skarbowa odniosła się do sądu powiatowego w Myślenicach o nadesłanie odpisu zawiadomienia o śmierci syna Wawrzyńca. — **Jan Oczkowski**: Izba skarbowa wezwała Was do przedłożenia brakujących dokumentów wymaganych ustawą w sprawach zaopatrzenia rodziców. — **Jan Duszą**, inwalida: Otrzymujecie normalnie rentę. — **Tadeusz Żurowski**, inwalida, pow. Limanowa: Władze skarbowe wdrożyły dochodzenia celem zbadania wysokości dochodu oraz wielkości majątku. — **Franciszka Gnidowa**, pow. Mielec: Musicie nadesłać brakujące dokumenty, które przewiduje ustawa co do zaopatrzeń rodzicielskich. — **Stanisław Florek**: Zwrócono wam deklarację, gdyż nie była potwierdzona przez inspektorat skarbowy; l. aktów 47390/II, na którą należy się powoływać w korespondencjach z Izbą skarbową. — **Wiktorja Burdanowska**, wdowa po Janie, z Krzywczyc Małych: Podania brak w Izbie skarbowej. Niewiadomo gdzie go Pani posłała. — **Franciszka Bartoszek**, wdowa po Antonim, Wola Rafałowska, pow, Rzeszów: Zaopatrzenia odmówiono dla braku związku przyczynowego śmierci męża Antoniego ze służbą wojskową. — **Marja Chudoba**, wdowa po Aleksandrze, pow. Brzostek. Dokumenty Wasze odeszły do ministerstwa skarbu, które dotychczas na rekurs nie odpowiedziało. — **Karolina Czaja**, wdowa po Aleksandrze, powiat Mielec: Izba skarbowa odniosła się do poselstwa w Wiedniu o nadesłanie metryki śmierci, wobec czego musicie czekać dłuższy czas zanim sprawa zostanie załatwioną; l. aktów, na którą trzeba powoływać się w korespondencjach z Izbą skarbową, jest 22299/1. — **Anna Fraś**, Wieprz, p. Andrychów: Izba skarbowa wdrożyła dochodzenia celem stwierdzenia związku śmierci ze służbą wojskową. — **Weronika Magryś**, powiat Rzeszów: Ponieważ brak metryki śmierci męża, dlatego musicie nadesłać do Izby skarbowej wszystkie dane, odnoszące się do służby wojskowej waszego męża, celem wdrożenia dochodzeń, z urzędu za metryką śmierci. — **Helena Ogorzelec**, pow. Mielec: Należy przedłożyć deklarację majątkową. Liczba waszych aktów jest 30434/4, na którą należy się powoływać w korespondencjach z Izbą skarbową. — **Marja Leśniak**, wdowa po Józefie, powiat Mielec: Izba skarbowa zwróciła się do P. K. U. Rzeszów o nadesłanie arkusza ewidencyjnego, celem uzyskania danych, potrzebnych do poszukiwań za metryką śmierci Józefa. — **Dorota Grząbek**, powiat Brzesko: Izba skarbowa odniosła się do Dowództwa Korpusu Nr V, celem uzyskania metryki śmierci. L. aktów, na którą należy się powoływać w korespondencjach z Izbą skarbową, jest 35094/3. — **Stanisław Ficek**: Szkoda robić reklamy dla tych panów. Dlatego nie umieścimy. O korespondencję jednak prosimy nadal. — **Powiatowy Zarząd w Samborze**: Sprawą zajmiemy się i odpowiemy w „Piaście“. — **Władysław Boruch**, Tarnów: W sprawie renty dla wdowy zainterwenjujemy. Odpowiemy w „Piaście“.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 30 gr	1 strona . . . . . 135 zł	Drobne za słowo 15 gr
1 „ tekst. . . 45 gr	1 „ tekst. . 202 zł	Unieważnienie do-
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 270 zł	kumentów wojsk. 2 zł

Układ tabelaryczny, specjalne nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.
Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.